

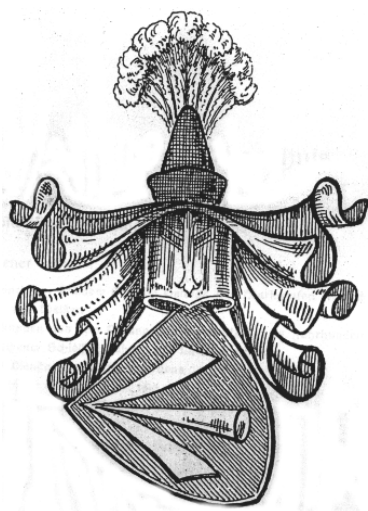
Grzegorz Jacek Brzustowicz

## BERND VON WALDOW – BIERZWNICKI AMTMANN

Jako elektorski amtmann bierzwnicki (*Kürfürstlichen Amtmann von Marienwalde*) był w pierwszej połowie XVII wieku zaliczany do czołowych urzędników wschodnich rejonów Nowej Marchii. W końcowym okresie życia pełnił służbę dyplomatyczną. Poznanie biografii Bernda von Waldow pozwala poznać nie tylko dzieje amtu bierzwnickiego, ale też rolę, jaką odgrywała szlachta u boku margrabiów.

### Rodzina

Bernd pochodził ze szlacheckiej rodziny von Waldow, z linii zamieszkującej Lubniewice (Konigswalde). Już jego ojciec pełnił urzędy państwowe. Bastian v. Waldow (1564–1616) był radcą wojennym elektora, pułkownikiem w armii brandenburskiej i komisarzem wojennym. Razem z Kunigun-



Herb rodziny von Waldow

de v. Schierstedt z Hoeselingu (1586–1657) mieszkali w tzw. Czerwonym Dworze w Lubniewicach, należało do nich także  $\frac{1}{4}$  Glisna i  $\frac{1}{2}$  Mittenwalde.

Na tym dworze wychowywał się mały Bernd wraz z braćmi: najstarszym Meinhardem (†1665), Fryderykiem, Sebastianem (†1682) i Hansem (1662) oraz z dwiema siostrami, w tym znaną z imienia jedynie Heleną (†1635)<sup>1</sup>.

Bernd von Waldow urodził się 28 października 1592 roku w Lubniewicach. Jako mały chłopiec był paziem na dworze u kapitana w Moritzburg, potem u pułkownika Hansa Henryka v. Trote, a na koniec na dworze arcybiskupa Magdeburga w Halle<sup>2</sup>. W 1613 roku wrócił do Brandenburgii i został paziem elektora Jana Zygmunta v. Hohenzollern. W takiej roli w lipcu 1616 roku został wymieniony w gronie czterech junkrów kamery i w orszaku 72 osób udających się w 113 koni z elektorem do Drezna<sup>3</sup>.

4 grudnia 1616 roku w Lubniewicach zmarł ojciec Bernda, Bastian v. Waldow. Młodzieniec powrócił do Lubniewic i w 1617 roku w obecności matki Kunegundy podzielił z braćmi ojcowski majątek. Przypadło mu w udziale Glisno wraz z karczmą i dworem. W dwa lata później, 13 października 1618 roku Bernd Waldow ożenił się z Katarzyną v. d. Marwitz, a wesele wyprawiono na dworze elektora w Kölln. Prawdopodobnie dzięki temu związkowi w drugiej połowie XVII wieku jeden z Marwitzów był bierzwnickim amtmannem.

## Czas wojny

Młodość Waldowa przypadła na czasy wojny trzydziestoletniej w Niemczech. Wojna ta dotarła także do Nowej Marchii. Bierzwnik nadal pełnił funkcję siedziby władców. W 1620 roku podróżujący z Berlina do Królewca elektor brandenburski Jerzy Wilhelm zatrzymał się w Mironicach koło Gorzowa, a potem w Bierzwniku. Księżę był w Bierzwniku w 1621 roku, a w 1622 i w Bierzwniku, i w Lipince. 31 lipca 1622 r. elektor wystawił tutaj swój dokument dla kościoła dobiegniewskiego. Powoli zaczęły do Bierzwnika docierać pierwsze oddziały wojskowe. 24 lutego 1623 r. osiem oddziałów wysłanych przez księcia Bawarii Maksymiliana (ok. 8 tys. żołnierzy) i przez elektora brandenburskiego (1400 pieszych i 400 konnych) przemaszerowało drogą przez Bierzwnik.

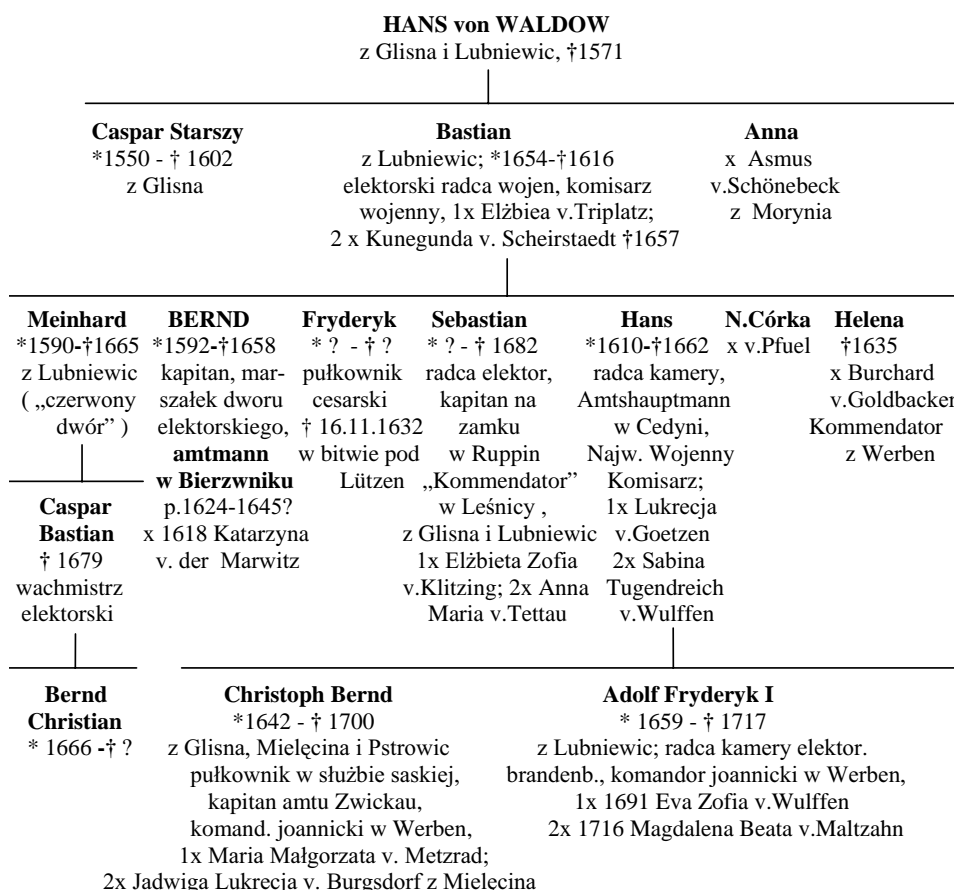
---

<sup>1</sup>W. Spaatz, *Die Geschichte derer v. Waldow*, Berlin 1927, tab. D, *Linie Königswalde*; C5, s. 1–5; 2 n.

<sup>2</sup>Tamże, s. 59.

<sup>3</sup>Tamże.

Tablica I Rodzina von Waldow z Lubniewic w XVII w. (wybór)



Autor monografii rodu von Waldow podaje, że dopiero w 1630 roku Bernd wystąpił jako *Amtmann von Marienwalde*<sup>4</sup>. Możemy jednak na podstawie innych źródeł ustalić, że Bernd v. Waldow był w Bierzwniku amtmannem co najmniej w latach 1624–1645(?). Wydaje się nawet, że urząd ten mógł sprawować jeszcze wcześniej.

Jednym z zadań amtmanna w czasach wojny było uważanie na polujących w Puszczy Drawskiej myśliwych, a także na osobistości wracające przez przesmyk z Osieczna do Polski<sup>5</sup>.

Zimą 1624 roku zagrożone zostały południowo-wschodnie obszary powiatu choszczeńskiego. Wraz z mieszkańcami dobiegniewskimi Waldow czuł

<sup>4</sup> *Tamże*.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 52.

się zagrożony od strony pogranicza polskiego. Zgodnie z jego decyzją spalono most w Osiecznie nad Drawą, co przeszkodziło w przeprawie Kozakom; pozostali oni na drugim brzegu rzeki aż do sierpnia<sup>6</sup>.

Elektor Jerzy Wilhelm zawitał wraz ze swym radcą hrabią von Schwarzenbergiem do Lipinki 26 sierpnia i zapewne po polowaniu 29 sierpnia 1626 r. dotarł do Bierzwnika. Tego też dnia wyjechał na zachód, a do Bierzwnika wkroczył ze swym oddziałem von Mansfeld. Wiadomo, że operował w tej okolicy (31 sierpnia Lipinka, 3 września Bierzwnik) co najmniej do 6 września 1626 roku. Elektor przybył do Lipinki i Bierzwnika dopiero w połowie września 1626 roku. Jeszcze późną jesienią elektor Jerzy Wilhelm wyjechał na zachód, ale powrócił tutaj w końcu roku 1626. Na pewno w Bierzwniku spędził elektor noc sylwestrową 1626/1627 roku. Tutaj też doszło do spotkania władcy z von Mansfeldem i jego małym oddziałem.

W tym samym czasie w Bierzwniku elektor spotkał się z księciem weimarskim Janem Ernestem, który podążał z Prus na Śląsk. Podczas tego pobytu władca wysłał list do elektora saskiego Jana Jerzego. Opuścił Bierzwnik 4 lub 5 stycznia 1627 roku. Z oddziałem 4500 żołnierzy udawał się do Prus, aby formalnie wesprzeć Polskę w wojnie ze Szwecją.

Już po wyjeździe władcy z Bierzwnika, ale jeszcze w styczniu 1627 roku amtsauptmann Waldow pisał do elektora o polskich planach z *grosse suspension* i o tysiącu muszkieterów niszczących ziemię i *Municion*<sup>7</sup>. Pytanie jednak, jakie umocnienia czy zamek miał Waldow na myśli? Lipinkę czy Bierzwnik? Raczej tę pierwszą miejscowość.

Znamy także współpracowników amtmanna Waldowa. Pisarzem domeny bierzwnickiej w 1627 roku był Chrystian Görtzke, wcześniej pokojowiec elektora Jana Zygmunta (1608–1620), a wcześniej, od 1621 pisarz w domenie w Mironicach (Amt Himmelstadt) pod Gorzowem<sup>8</sup>. Zastąpił go Balzer Leonhard.

Walki i kontrybucje, które w tym roku dotknęły Nową Marchię, dotknęły także i domenę bierzwnicką. Wiemy, że 26 listopada 1627 roku pobierali żołnierze kontrybucję w Objezierzu, Klasztornem, Słowinie i Radęcinie. W Objezierzu oddział rajtarów zebrał daninę od chłopów: Hansa Willigke, Hansa Meyera, Paula Rohmena, Meretena Albrechta, Petera Lemmicke, Chima Schobera, Paula Ostena, Görsa Thoma, Mertena Zandera, Hansa Jenricha, Jürgena Beutlicha, Mertena Griese, Mewesa Hofmanna, Chima Thoma, Mertena Schütte na sumę 183 talarów. W Klasztornem kontrybu-

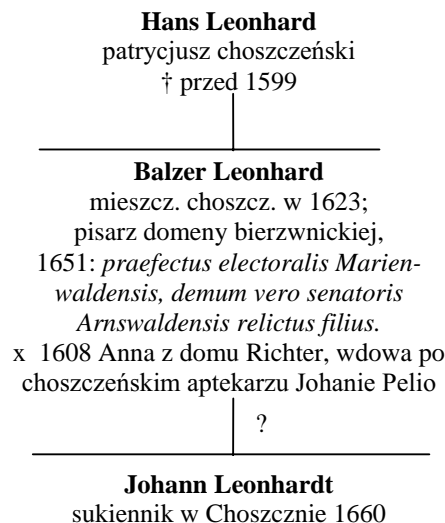
<sup>6</sup>K. Berg, *Arnswalde im 16 Jahrhundert* (dalej K. Berg, *Arnswalde XVI*), cz. 1, „Schriften d. Verreine Geschichte d. Neumark” 13, Landsberg 1902, s. 117.

<sup>7</sup>*Tamże*, s. 129.

<sup>8</sup>*Tamże*, s. 146.

cja nie ominęła ani wdowy po sołtysie, ani pastora. Zebrano 21 talarów. W Słwinie dwudziestu rajtarów zebrało 16 talarów od chłopów: Joachima Ladewiga, Jürgena Jenricha, Paula Kunike, Jürgena Jenricha, Görsa Püttke, Jürgena Brükmana, Mertena Püttke, Paula Jenricha, Petera Monicha, Görsa Stolze, Bahna Willike, Mertena Jenricha, Hansa Prochnowa, Thomasa Kunicke, Görsa Prochnowa i od zagrodników: Petera Lenza, Simona Beyera, Thomasa Katze, Jürgena Willike i Paula Püttke<sup>9</sup>. W Radęcinie kontrybucja wyniosła razem 30 talarów, z czego 20 od samego sołtysa Petera Krügera. Resztę zebrano od chłopów, między innymi od Christopha Krügera, Paula Mittelstadta. Oprócz pieniędzy zabierano w wymienionych wioskach konie, wozy, bydło, drób i żywność<sup>10</sup>. Ucierpiała od żołnierskich gwałtów także wieś Zamęcin, a szczególnie sołtys Peter Ortmann, Mewes i Peter Ortmannowie, rajcy choszczeńscy z Peterem Grische. Inni mieszczańscy wiozący do miasta żołnierzom część kontrybucji w pieniądzu (Hans Stolzuss, Hans Soldin i Jürgen Herder) zostali napadnięci przez trzech ludzi z pistoletami na polach pod Choszczem<sup>11</sup>.

## Tablica II



<sup>9</sup>Tenże, *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreissigjährigen Kriege* (dalej K. Berg, *Arnswalde XVII*), „Schriften d. Verreine für Geschichte d. Neumark” 20, Landsberg 1907, s. 146–147.

<sup>10</sup>*Tamże*, s. 148.

<sup>11</sup>*Tamże*, s. 150–151.

Z wojskami cesarskimi na obszarze powiatu choszczeńskiego od 1627 roku operowały także oddziały polskie. 22 stycznia 1627 r. dwie chorągwie polskich rajtarów przeprowiły się pod Santokiem i rozlokowały się w Strzelcach i Dobięgniwie, rabując mieszczan i wieśniaków w okolicy<sup>12</sup>. W 1628 r. stacjonowały jakiś czas w Choszczynie. Pojawili się chyba i w Bierzwniku, skoro znaleziono tutaj monetę – półtorak koronny króla polskiego Zygmunta III (drugą przyczyną pojawienia się tutaj tej monety mogły być kontakty handlowe)<sup>13</sup>.

Napady i walki żołnierzy różnych narodowości trwały w całym powiecie. 3 czerwca 1630 roku w księgach kościelnych Pławna zapisano, że na miejscowym cmentarzu pochowano żołnierza Michela z Węgier, którego śmierć dopadła pomiędzy Pławnem a Korytowem z rąk knechtów z Korytowa. Został zabity przy drodze nad jeziorem 31 maja<sup>14</sup>. W owych knechtach z Korytowa należy chyba widzieć ludzi von der Goltzów.

Bernd v. Waldow otrzymał od miasta Choszczyna pod zastaw pożyczki 3000 starych talarów w dzierżawę wieś Granowo. Nie wiadomo, czy była to najlepsza transakcja, bowiem wieś została całkowicie zniszczona podczas bitwy wojsk cesarskich i protestanckich w lipcu 1627 roku<sup>15</sup>. Dokument zastawny został wystawiony przez radę Choszczyna 1 listopada 1628 r.; zastaw obowiązywał do 18 sierpnia 1629 roku<sup>16</sup>.

Dług w wysokości 1000 polskich guldenów zaciągnęli u amtmanna Waldowa Hartwig von Rohwedel z Krzęcina i Friedrich von Schlieben. Udzielane pożyczki przemawiają za zasobnością kasy bierzwnickiego amtu pomimo wojny, a to z kolei za dobrą polityką finansową Waldowa<sup>17</sup>.

Najprawdopodobniej zasługą Waldowa było także i to, iż amt bierzwnicki poniósł podczas wojny najmniejsze szkody w powiecie. Obliczono je na 22 468 talarów, a zatem nie była to suma mała, lecz w gronie miast i domen Bierzwnik znajdował się na miejscu dziesiątym. Poza podsumowaniem znalazły się jeszcze koszty zniszczonego dworu<sup>18</sup> oraz wieś Radęcin (3645 talarów) z racji szkód, które poniosła Lipinka<sup>19</sup>.

<sup>12</sup>Beckmanns handschriftliche Chronik von Arnswalde 1713 u. 1750, „Die Chronik” nr 18, Spechtsdorf 1927, s. 1.

<sup>13</sup>M. Andrzejów, *Moneta z Bierzwnika, woj. gorzowskie*, „Zeszyty Bierzwnickie” z. 2, Bierzwnik 1994, s. 57.

<sup>14</sup>Tamże, s. 192, przyp. 1.

<sup>15</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

<sup>16</sup>K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 160.

<sup>17</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

<sup>18</sup>K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 180.

<sup>19</sup>Tamże, przyp. 1.

Straty nie ominęły hut bierzwnickich. Wiemy, że w 1608 roku rozpoczęto budowę huty na obszarze amtu bierzwnickiego. W tym celu przybyli z Grimnitz majstrowie i czeladnicy. Po dwóch czy trzech latach (1610–1611) zapłonął pierwszy płomień w piecach huty umiejscowionej około 1 kilometra na północny wschód od siedziby domeny państwowej. W 1611 roku zabudowania huty spłonęły, ale szybko je odbudowano. Elektor, chcąc wesprzeć hutę, zakazał importu szkła z Czech, Śląska i Saksonii, sam jednak domagał się dużych bezpłatnych dostaw szkła przeznaczonego na prezenty i na własne potrzeby. Duże zapotrzebowanie elektora na szkło oraz trudności związane z toczoną wojną trzydziestoletnią spowodowały kryzys w hutnictwie bierzwnickim. Prawie całkowicie zaprzestano produkcji<sup>20</sup>.

Być może zasługi w rozwoju hutnictwa miał amtmann bierzwnicki Bernd von Waldow, skoro istniała tradycja zakładania przez przedstawicieli tego rodu hut jeszcze w XVIII wieku (Lubniewice, Mierzęcin koło Dobiegniewa).

W 1637 roku mistrz szklarski Michael Dressler na rozkaz elektora wyjechał z Bierzwnika do Prus szukać miejsca w celu przeniesienia hut na tereny nie objęte wojną. Takiego miejsca w Prusach Wschodnich Dressler nie ustalił, a w dodatku, gdy powrócił do Bierzwnika, zastał po hucie tylko ruiny. Podczas jego nieobecności Szwedzi obrabowali hutę, zrujnowali budynki mieszkalne, zamordowali jednego z czeladników, a drugiego okuliawili. Zona z małymi dziećmi witała powrót męża Michaela z łzami w oczach<sup>21</sup>.

Pomimo zniszczeń hutę naprawiono i już w 1640 roku dostarczono elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi trzy skrzynie szkła. Tym szkłem wypełniono okna zamku myśliwskiego w Grünwald koło Berlina. Huta powoli wychodziła z trudności. W 1648 roku nowo urządzona huta otrzymała zamówienie na 12 tysięcy szyb okiennych przeznaczonych do okien elektorskiego zamku w Berlinie. Niebawem zapotrzebowanie na szkło w Marchii było tak duże, że w 1651 roku elektor zarządził budowę drugiej huty koło Bierzwnika. Umiejscowiono ją w Radęcińskim Lesie. Odtąd osada hutnicza była nazywana początkowo Marienwalder Schobglashütte, a od początków XVIII wieku Althütte czyli Stara huta. Obecnie jest to wieś Łasko. Wyrabiano tutaj szkło gorszej jakości, tzw. leśne – o zabarwieniu zielonym<sup>22</sup>.

<sup>20</sup>T e n ż e, *Arnswalde XVI*, I, s. 27–28.

<sup>21</sup>Z. Miller, *Rzemiosło kruche jak szczęście*, „Ziemia Gorzowska” 1995, nr 30, s. 16.

<sup>22</sup>M. Mucha, *Dziewiętnastowieczne huty szkła w rejonie Bierzwnika i Dobiegniewa w świetle źródeł archeologicznych*, „Zeszyty Bierzwnickie” nr 2, Poznań – Bierzwnik 1997, s. 111; t e n ż e, *Archeologiczna weryfikacja nowożytnych hut szkła na terenie gminy Bierzwnik w województwie gorzowskim*, „Zeszyty Bierzwnickie” nr 1, Bierzwnik 1994, s. 59–69.

### Zagadka panoramy Bierzwніка

Na rok 1624 bywa datowany pobyt w powiecie Choszczno sławnego rysownika Matheusa Meriana<sup>23</sup>. Jak wiemy, sporządził on panoramy wielu miast i domen marchijskich, w tym także Choszczna, Ińska, Recza, Pełczyc, Drawna i Korytowa<sup>24</sup>. Zastanawiające jest pominięcie przez niego Bierzwніка i Lipinki, skoro wykonał rysunki małego miasteczka Korytowa czy amtu w Mironicach. Z racji dużego znaczenia Bierzwніка w pierwszej połowie XVII wieku, za czym przemawiają pobyty elektorów, funkcjonowanie hut oraz dużego ośrodka gospodarczego, należałoby się spodziewać, że i Bierzwnik, i Lipinka zostaną uwiecznione na rysunkach.

Nie wykluczyłbym, że takie rysunki zostały sporządzone, lecz ich nie opublikowano w 1652 r. z innymi w dziele *Topographia Electoratus Brandenburgici et ducatus Pommeraniae* (zagineły?). Na poparcie tezy, że istniała XVII-wieczna panorama Marienwalde, przytoczyć trzeba informację, że w 1690 roku pożar kościoła zniszczył część zachodnią i mur południowy świątyni. Beckman pisze, że pozostały jedynie szczątki fundamentów i portal południowy. Na portalu zachowana była dekoracja figuralna: w środku Chrystus z belką tęczową, po prawej św. Maria, po lewej św. Józef. Pod nimi na fasadzie dwunastu apostołów, poza tym lwy, smoki, syreny i inne wyobrażenia<sup>25</sup>. Na panoramie Bierzwніка autorstwa Petzolda, którą na podstawie panoramy Choszczna możemy datować na 1714 rok, kościół jest narysowany bez zniszczeń!<sup>26</sup> Czyżby więc w latach 1690–1714 kościół bierzwnicki został odbudowany? Zaprzeczają temu informacje przekazane przez profesora Johanna Christopha Beckmanna (opublikowane w 1751 roku), które mogą zaświadczyć, że kościół w czasach Petzolda był zniszczony i nie wyglądał tak, jak go przekazał. Wytłumaczeniem może być chyba hipoteza, iż Daniel Petzold w 1714 roku oparł się na jakimś starym rysunku Bierzwніка, chyba autorstwa Meriana (?). A zatem rysunek Petzolda przekazywałby nam wygląd siedziby domeny bierzwnickiej z 1624 roku, czyli z czasów amtmanna Waldowa.

<sup>23</sup>F. M ö r k e, *700 Jahre Arnswalde. Neumark*, Wunstorf 1969, s. 40.

<sup>24</sup>K. B e r g, *Arnswalde XVI*, I, s. 8–9.

<sup>25</sup>*Tamże*, s. 9, przyp. 1. Czy czasami nie chodzi tutaj o tzw. Drzewo Jessego, obecnie w kościele w Choszcznie? Tutaj taki sam układ: Chrystus po środku, po bokach św. Maria i św. Jan (?), Józef (?).

<sup>26</sup>F. M ö r k e, *op. cit.*, s. 41.



## Konferencja bierzwnicka

Zimą 1629/1630 powrócił elektor z Prus. 5 marca 1630 r. zatrzymał się w Bierzwniku, skąd napisał, zapewne po otrzymaniu informacji od amtmanna Waldowa, list do cesarza o tym, jak jego poddani cierpią od wojny, a wioski uległy zniszczeniu. 9 marca władca był już w Kostrzynie<sup>27</sup>.

W 1631 roku do Nowej Marchii dotarli żołnierze cesarscy, którzy rozpoczęli walki ze Szwedami. Bernd v. Waldow został przez kurfürsta Jerzego Wilhelma powołany na stanowisko nadwornego marszałka<sup>28</sup>. Urzędy pełnił równocześnie, skoro w tym samym roku z tytułem Amtshauptmann Marienwalde wystąpił podczas wizyty u Ludwika von Laue w Mironicach pod Gorzowem<sup>29</sup>.

Latem 1632 roku kurfürst z żoną ruszył w podróż do Prus. 18 czerwca wyjechał z Kostrzyna. 21 czerwca Lewin v. Knesebeck wysłał list do margrabiego Zygmunta datowany w Bierzwniku. Z listu dowiadujemy się, że tego właśnie dnia — 21 czerwca 1632 roku — elektor Jerzy Wilhelm miał spotkanie z dwoma pomorskimi posłami: z wologoskim kanclerzem Filipem von Horn i Martinem von Borcke. Przybyli oni na spotkanie do Bierzwnika z elektorem z książęcego polecenia. Tutaj odbyło się z nimi spotkanie nazywane Konferencją Bierzwnicką, podczas której ustalono trzy ważne punkty:

1. Na mocy testamentu księcia wologoskiego Filipa Juliusza amt Bardo miał przysiąc księciu Franciszkowi Karolowi v. Saksen–Leuenburg. Wdowa po księciu Agnieszka, wówczas (1632), żona wspomnianego księcia Franciszka Karola, miała otrzymać 20 tysięcy talarów oprawy.

2. Obie strony, pomorska i brandenburska, wyraziły sprzeciw wobec postępowania miasta Strzałowa.

3. Desygnowano młodego księcia Ernsta Bogusława v. Croy jako bliskiego krewnego Gryfitów na biskupstwo kamieńskie<sup>30</sup>. Ernest Bogusław został biskupem z woli ostatniego Gryfity Bogusława XIV w czerwcu 1633 roku.

## Podróże

23 lub 24 czerwca 1632 roku elektor opuścił Bierzwnik i ruszył przez Neuhoft do Prus<sup>31</sup>. Bywał w Bierzwniku regularnie. Zatrzymywał się tutaj zawsze jadąc do Prus i z Prus do Marchii. Wiemy już o jego pobycie w Bierzwniku

<sup>27</sup>K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 179.

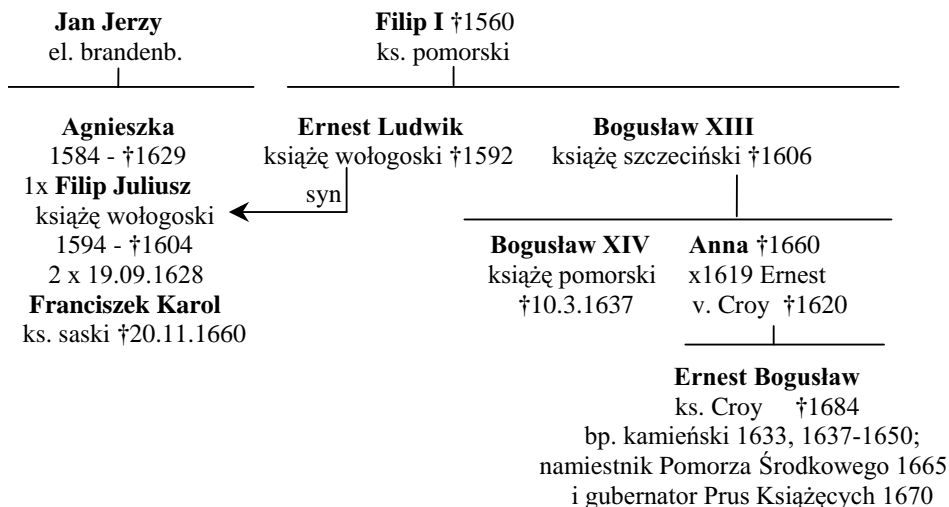
<sup>28</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 59–60.

<sup>29</sup>K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 194.

<sup>30</sup>*Tamże*, s. 210–211.

<sup>31</sup>*Tamże*, s. 211.

Tablica III Pokrewieństwo Gryfitów i Hohenzollernów



w 1632 roku. W połowie sierpnia 1633 roku w Bierzwniku przebywał elektor wraz ze swą żoną. Tutaj także dotarła do nich jesienią 1632 r. smutna wieść z Wołogoszczy o śmierci króla szwedzkiego Karola Gustawa, którego ciało przewożono do Szwecji (książę pomorski Bogusław XIV otrzymał tę wieść 17 listopada 1632 roku)<sup>32</sup>.

Potem władca udał się do Lipinki, którą odwiedził po siedmioletniej przerwie (1626, 1633)<sup>33</sup>. 21 sierpnia 1633 roku dotarł do elektora list od margrabiego Zygmunta, który wzywał go do Saksonii. Władca wydał polecenia szybkiej podróży z amtu w Bierzwniku i po trzech dniach chciał być już w Kostrzynie. 26 sierpnia Jerzy Wilhelm był w Kostrzynie, ale podróż nie trwała trzy dni, skoro jeszcze 24 lub nawet 25 w Bierzwniku wydał suplikację rotmistrzowi Christophowi von der Goltz<sup>34</sup>.

Okolica była nadal zagrożona przez toczącą się wojnę. W 1633 roku ze Szczecina do Wielkopolski odbył podróż poseł księcia Jerzy Lichtfuss, który chciał, aby zatrzymano wojska cesarskie na przeprawach na Noteci i Warcie. To się jednak nie udało i Götz przeszedł Wartę pod Skwierzyną 21 października, a potem przez Wieleń, gdzie 14 października zrezygnował z przeprawy. Dopiero „niedaleko od Księcia Elektora Brandenburskiego domu myśliwskiego, obok miejsca zwanego Hochtzeit [Osieczno – przyp. au-

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 227.

<sup>33</sup> *Tamże*.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 228.

tora] przeprawili się przez Drawę dosyć kłopotliwie i uciążliwie na tratwach tylko drewnianych i nie bez szkody i utraty kilku koni”<sup>35</sup>.

W październiku 1633 roku Bernd von Waldow jako bierzwnicki amthauptmann pośredniczył w zabezpieczeniu podróży kurprinza do Szczecina<sup>36</sup>. Potem razem z władcą przebywał w Szczecinie na dworze księcia Bogusława XIV<sup>37</sup>. W tym samym roku Waldow brał udział w podróży księcia elektora do Prus. Powrócił z orszakiem książęcym 26–27 grudnia 1633 roku, gdy elektor Jerzy Wilhelm jadąc do Drezna na ponowne spotkanie z elektorem saskim zatrzymał się w Bierzwniku<sup>38</sup>. Jego nieobecność w Nowej Marchii spowodowała niedostateczny brak opieki nad rodzowym majątkiem. W 1633 roku w Glisnie żołnierze szwedzcy wracający ze Śląska zabrali część powozów i większość psów, które zastali na polach<sup>39</sup>.

Potem mamy długą lukę w danych o Waldowie. Zapewne 16–17 sierpnia 1637 roku przyjmował w Bierzwniku hrabiego von Schwarzenberga<sup>40</sup>. Ten kontakt miał pewne następstwa. Gdy we wrześniu 1640 roku zmarł stary protektor Bernda Waldowa kurfürst Jerzy Wilhelm, Waldow stanął na czele grupy polityków nowomarchijskich popierających plan ożenku siostry młodego elektora z synem Schwarzenberga. Plan upadł w 1641 roku.

W 1642 roku Bernd von Waldow opuścił dwór elektorski wraz z bratem Bastianem. Opuścił także Nową Marchię i udał się do Danii na służbę u wdowy po królu szwedzkim Gustawie Adolfie, królowej Marii Eleonory<sup>41</sup>. Być może wypełniał jakąś misję dyplomatyczną. Elektor w swoim liście piśnianym w Królewcu 22 września 1642 roku wspomina o Berndcie, a Konrad v. Burgsdorff nazwał go „doradcą” czy „wychowawcą” Fryderyka Wilhelma, a nawet jego „starym młodym przyjacielem”.

## Zagłada Lipinki

Bernd von Waldow przed wyjazdem na służbę dyplomatyczną w 1642 roku musiał zrezygnować z urzędu w amcie bierzwnickim. Został zastąpiony przez Christiana Suptera, o którym wiemy jedynie tyle, że w 1643 roku razem z Aleksandrem Gordonem, komendantem Drezdenka i z Paulem

<sup>35</sup>H. Lesiński, *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633*, Szczecin 1959, s. 33.

<sup>36</sup>*Tamże*, s. 230.

<sup>37</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

<sup>38</sup>K. Berg, *Armswalde XVII*, s. 214.

<sup>39</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

<sup>40</sup>K. Berg, *Armswalde XVII*, s. 252.

<sup>41</sup>W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.



Amt Bierznicki (Amt Marienwalde) W6. mapy: Der Neumark oder des östlichen Theiles von Branderburg Schiefelbeinscher, Drauburgssher und Arenswaldischer Kreis, 1770.

Prophalusem, amtmannem z Drezdenka oraz Janem Damesem fundował złoty kielich dla kościoła NMP w Choszcznie<sup>42</sup>.

Z tego okresu wiadomo, że w Marienwalde, Reczu i Drezdenku kilka gospodarstw prowadzili osadnicy szwedzcy<sup>43</sup>. Nadal była to trasa przejazdów i przemarszów wojsk. W dniach 15–17 września 1643 roku drogą Dobiegniew – Bierzwnik – Zieleniewo – Recz – Ińsko przeszedł ze swym oddziałem generał-wachmistrz Joachim Ernst von Krockow. Oddział ten wchodził w skład armii szwedzkiego feldmarszałka Königsmarcka i liczył przeszło 4 tysiące żołnierzy<sup>44</sup>.

Tocząca się wojna położyła ostateczny kres Lipince. 20 grudnia 1642 roku komendant Drezdenka Gordon otrzymał od kanclerza Oxenstierny polecenie odbudowania twierdzy w Drezdenku, gdzie miał osadzić garnizon<sup>45</sup>. Ciężary miała ponieść komandoria Świdwin i domena w Lipince z wioskami Radęcin, Zatom, Słowin, Chłopowo i Górzno z folwarkiem w Starym Osiecznie i młynem Sucha. Domena ta była w dzierżawie od 1626 roku u Georga Zimmermanna, który płacił rocznie 500 talarów i 6 wispli żyta<sup>46</sup>. Gordon zebrał z wiosek kontrybucję i dwie z nich w ten sposób całkowicie zrujnował. Rozebrał mury i wywiózł cegłę i kamienie do Drezdenka. Nie był jednak wandalą. Rozebrał ruinę. Profesor Beckmann jeszcze w początkach XVIII wieku widział piwnice i stodołę w Lipince. Na wyspę wiodła wówczas usypiana tama. Resztki kamieni z fundamentów wykorzystano w XVIII wieku do budowy siedziby leśnictwa w Radęcinie<sup>47</sup>.

10 października 1643 roku w liście do szwedzkiej królowej Krystyny wymieniona jest Lipinka i jej pertynencje: Zatom, Radęcin, Słowin, Chłopowo i Górzno<sup>48</sup>. Gdy w 1645 roku królowa zjechała do Nowej Marchii, od marca do 5 lipca odwiedzała nowomarchijskie amty, a wśród nich i Lipinkę<sup>49</sup>.

## Ostatnie lata von Waldowa

Przez kilkanaście lat Bernd von Waldow przebywał poza granicami Nowej

---

<sup>42</sup>K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 264; przyp. 2: Na kielichu napis łaciński: *Christian Supter Ambt. z. Marienu.*

<sup>43</sup>*Tamże*, s. 275.

<sup>44</sup>*Tamże*, s. 269.

<sup>45</sup>*Tamże*, s. 275.

<sup>46</sup>*Tamże*, s. 276, przyp. 1

<sup>47</sup>*Tamże*, s. 276, przyp. 2.

<sup>48</sup>*Tamże*, s. 277, przyp. 1.

<sup>49</sup>*Tamże*, s. 277.

Marchii. Po trzech latach pobytu w Danii udał się do Sztokholmu do królowej Krystyny. W 1645 roku wraz z nią odbył podróż po Nowej Marchii. Pokazał królowej Lipinkę i Bierzwnik. Potem w 1647 roku Waldow w swoim testamencie wspominał służbę dla króla Danii Christiana IV i kontakty z królem polskim Władysławem IV Wazą. W 1654 roku powrócił w podszłym wieku do swojego majątku w Glisnie. Bezdzienny, zmarł na zamku w Kostrzynie w 1658 roku. Tam zapewne został pochowany, skoro w kościele św. Marii powieszono jego epitafium<sup>50</sup>. To upamiętnienie zaginęło lub raczej uległo zniszczeniu wraz z kostrzyńską świątynią. Można przypuszczać, że wizerunek amtmanna Bernda von Waldow znajduje się na odnalezionym niedawno podczas wykopalisk archeologicznych w Bierzwniku kaflu. Całą przestrzeń czarnego, XVII-wiecznego kafla wypełnia postać w charakterystycznym dla tej epoki ubiorze, z koronkowym kołnierzem i wysokim kapeluszem. Ponad głową, w lewym i prawym rogu widać strzałę, dokładnie taką, jak w herbie von Waldowów.

**Grzegorz Jacek Brzustowicz**

**BERND VON WALDOW – AMTMANN VON BIERZWNIK  
(MARIENWALDE)**

*Zusammenfassung*

Der Posten des Amtmanns aus Bierzwnik (Marienwalde) zählte in der ersten Hälfte des 17. Jhs. zu den wichtigeren Ämtern der östlichen Regionen in der Neumark. Zu dieser Zeit übte diese Funktion Bernd von Waldow aus, der aus Lubniewice (Königswalde) stammte.

Sein Amtieren fiel auf die Jahre des 30-jährigen Krieges. Eine seiner Hauptaufgaben war die Aufsicht über Jagden in den hiesigen Wäldern. Auf die Jagd kam hierher auch der Kurfürst von Brandenburg. In Bierzwnik traf er sich mehrmals mit den Befehlshabern seiner Abteilungen. Dank den Fähigkeiten von Bernd von Waldow waren die Zerstörungen der Güter in Bierzwnik während des 30-jährigen Krieges in dem ganzen Kreis Choszczno (Arnswalde) am kleinsten. 1632 traf sich der Kurfürst von Brandenburg in Bierzwnik mit zwei Abgesandten aus Pommern. 1642 hatte Bernd von Waldow auf das Amt in Bierzwnik verzichtet und begab sich zum diplomatischen Dienst nach Dänemark.

---

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 61.